

Ceny prenumeraty:

wa Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 0-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25

W Krakowie
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

zi codziennie rano

W Państwie we Lwowie. — Rękopisów nadawanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji, Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

LORDA BALFOURA.

Londyn, 23 marca (PAT.) Zgodnie z wolą lorda Balfoura, pogrzeb jego odbył się wczoraj w Whittinghame w Szkocji i miał przebieg niezwykle skromny. Trumnę ze zwłokami wynieśli z kościołka wiejskiego starzy słudzy zmarłego. Na pogrzebie zebrał się przedstawiciel wszystkich warstw społecznych narodu, świata politycznego, nauki, literatury i sztuki. Króla reprezentował książę Yorku. Obecni byli również byli premierzy Lloyd George i Baldwin oraz korpus dyplomatyczny w komplecie.

STARCIA KOMUNISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin, 23 marca (PAT.) Wczoraj wieczorem doszło w dzielnicach robotniczych do starć pomiędzy komunistami, należącymi do opozycji, a członkami partii komunistycznej. Jeden z komunistów został raniony sztyltem.

POMOC DLA DUCHOWIEŃSTWA W ZSSR.

Rzym, 23 marca (PAT.) Zgodnie z wolą Ojca św., ofiary, zebrane podczas nabożeństw w kościołach w dniu św. Józefa, będą przeznaczone na rzecz kleru katolickiego w Rosji sowieckiej.

MYLNE POGŁOSKI.

Moskwa, 23 marca (PAT.) TASS za znacza, że wiadomość o rzekomym powstaniu na Kubaniu oraz w innych częściach Z. S. S. R. jest całkowicie zmyślona.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Trypolis, 23 marca (PAT.) Doskonały kierowca automobilowy hr. Brilliperi, startujący wczoraj w Trypolisie w biegu o wielką nagrodę, wpadł na ścianę i rozbił się. Brilliperi zmarł. Samochód jego jest całkowicie rozbity.

ZJAZD TOWARZYSTW POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Warszawa, 23 marca (PAT.) — W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie staraniem Stowarzyszenia przyjaciół Jugosławii zjazd delegatów Towarzystw polsko-jugosłowiańskich z całej Polski oraz instytucji pokrewnych, celem powołania do życia Ligi Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich dla ściślejszej współpracy na polu zbliżenia obu narodów.

Zjazd ten zaszczycili między innymi swą obecnością członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z posłem Lazarewiczem na czele. Obrady zajął prezes Stowarzyszenia przyjaciół Jugosławii prof. Hilarowicz. W przemówieniach powitalnych zabrał głos poseł Lazarewicz, podkreślając w serdecznych słowach węzły przyjaźni łączące Polskę z Jugosławią oraz konieczność zbliżenia obu państw na polu gospodarczym. Z kolei składali sprawozdania delegacji poszczególnych Stowarzyszeń, między innymi p. Karłowicz ze Lwowa. Po krótkiej przerwie odbyło się posiedzenie delegatów poszczególnych stowarzyszeń, w czasie którego prof. Hilarowicz przedłożył regulamin komitetu organizacyjnego Ligi Stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich. Po ożywionej dyskusji wybrano komitet organizacyjny. Następnie poseł jugosłowiański Lazarewicz z małżonką podejmowali delegatów w salonach poselstwa herbatką.

Briand powróci do Londynu.

Paryż, 23 marca (PAT.) Jak podaje „Matin“, Tirelli w rozmowie z Briandem nalegał na to, ażeby skoro tylko zajęcia jego na to pozwolą, powrócił do Londynu w celu wzięcia udziału w ostatnich rokowaniach konferencji morskiej. Rząd — zaznaczył dziennik — nie zamierza bynajmniej osłabić ostatnich wysiłków i z całym oddaniem będzie współpracować nad rozważaniem zagadnień. Briand udaje się do Londynu po zakończeniu dyskusji nad planem Younga.

Wiedeń, 23 marca (PAT.) Londyński korespondent „N. Fr. Presse“ donosi, że między delegacją francuską i włoską odbyła się wczoraj dwugodzinna konferencja, na której stwierdzono, że dalsze pośrednictwo Mac Donalda może skomplikować zagadnienia polityczne, które muszą być załatwione między Italią i Francją. Po obu stronach panuje przekonanie, że konieczne są rychłe bezpośrednie rokowania francusko-włoskie równocześnie w Paryżu i w Rzymie. Grandi miał w wyraźny sposób wskazać na to, że polityka Italii rozczarowana jest wystąpieniem Anglii jako inicjatorce konferencji i po-

średnika, wobec czego rozważają w włoskich kołach alternatywę równocześnie i całkowitego zbliżenia Italii do Niemiec i do Francji, pod warunkiem, że Italja uznana zostanie za mocarstwo pod każdym względem równoprawnione. Dalej korespondent donosi, że delegacja francuska miała dać do zrozumienia dziennikarzom, iż należy przygotować się na zupełnie nowe ugrupowanie w Radzie Ligi Narodów. Jedynym poważnym rezultatem konferencji będzie — zdaniem korespondenta — pakt trzech mocarstw, a mianowicie Anglii, Japonii i Ameryki.

Paryż, 23 marca (PAT.) „Temps“ omawia w ostrej formie dziwną kampanię, prowadzoną od dwóch dni przez prasę angielską, która stara się rzucić na Francję odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie konferencji morskiej. Dziennik dodaje, że Briand, Doumestier i Pietri odjechali do Paryża, gdyż wzywały ich tam obowiązki wynikające z ich stanowisk. Nie myśleli jednak nigdy o zrywaniu rokowań. — Wskazuje „Temps“ zaznacza, że nagła ofensywa jest tylko pretekstem do dywersji i nikogo nie zmyli.

Sojusz labourzystów z liberałami?

Londyn, 23 marca (PAT.) Dzienniki angielskie przypuszczają, że stronnictwa labourzystów i liberałów podjęły już pierwsze kroki ku nawiązaniu sojuszu. „Observer“ pisze, że współpraca stronnictw zakreślona jest na pewien czas i uwarunkowana. Jeśli przypuszczenia dziennika odpowiadają rzeczywistości, oznaczałoby to zapowiedź zasadniczej zmiany oblicza politycznego stosunków wewnętrznych Anglii. Zapowiadane na miesiąc maj wybory powszechnie nie odbyłyby

sie, gdyż rząd uzyskałby stałą większość w izbie conajmniej na 2 lata. Podstawa umowy między liberałami i labourzystami jest już dziś tajemnicą publiczną. Liberalom chodzi przede wszystkim o przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej, dającej liberałom większe szanse w przyszłym przedstawicielstwie. Zdaje się jednak, że reforma wyborcza przeprowadzona będzie nie wcześniej, jak w końcu roku przyszłego.

Zakończenie uroczystości z okazji imienin marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 23 marca (PAT.) Dziś o godz. 12 w poł. w sali Towarzystwa Higienicznego odbyła się akademja ku uczczeniu imieniu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, urządzona staraniem Ligi mocarstwowej i Związku pracy mocarstwowej. Akademję zajął p. Jerzy Gedroyc, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego. Z kolei por. Karczewski wygłosił odczyt: p. t. „Marszałek jako wódz“.

Poznań, 23 marca (PAT.) Uroczystości z okazji imienin marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się w Poznaniu dziś rano nabożeństwem polowem na placu Wolności, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz tłumów publiczności. Po mszy odbyła się na placu przed Zamkiem defilada wojskowa.

Poznań, 23 marca (PAT.) Dziś wieczorem odbyła się w przepięknej auli uniwersytetu uroczysta akademja, na którą przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. A-

kademię zajął wojewoda poznański Raczyński. Następnie odczyt na temat „Marszałek Piłsudski a Państwo“ wygłosił poseł na sejm dr. Sużyński, poczem prof. dr. Różycki odczytał tekst depechy wysłanej do pana Marszałka.

Katowice, 23 marca (PAT.) Dziś odbyła się w południe uroczysta akademja w teatrze. Akademję rozpoczęły przemówieniem pułk. Różycki. Na akademji obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich, wojskowych i miejskich w wicewoj. Żurawskim na czele, oraz liczna publiczność.

Bydgoszcz, 23 marca (PAT.) Dziś odbył się tu uroczysty obchód imienin marszałka Piłsudskiego, rozpoczęty mszą polową na dziedzińcu koszar 62 p.p. w obecności przedstawicieli władz i wojskowości. Następnie gen. Thome w otoczeniu przedstawicieli władz przyjął na pl. Wolności defiladę oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego. W południe odbyła się w teatrze miejskim uroczysta akademja.

Z Bliskiego Wschodu.

Mironesco, minister spraw zagranicznych Rumunii.

W „Revue Mondiale“ prof. Jean Brunhes z Paryża ogłosił piękny artykuł o obecnym ministrze spraw zagranicznych p. Mironesco. Artykuł ten zasługuje i u nas na uwagę.

P. Mironesco, b. dziekan wydziału prawa w Bukareszcie, studjował w Paryżu. Cechują go też piękne cechy francuskie: wolność myśli oraz jasność metody używanej przez siebie stale.

Zdaniem prof. Brunhes zachodzą znaczne różnice między parlamentaryzmem z jednej strony anglo-saksońskim i niemieckim, a z drugiej strony łacińskich ludów. W Waszyngtonie, Londynie i Berlinie poseł musi rezygnować ze swej indywidualności na rzecz partii. Oznaką zewnętrzną tego jest instytucja t. zw. „the whip“ (tj. bat), którym jest zwykle jeden z najmłodszych członków partii, kontrolujący w czasie głosowania w izbie sposób głosowania członków danego klubu politycznego. Czegoś podobnego nie ma we Francji, gdzie n. p. Briand wbrew opinii swej partii obstawał publicznie za utrzymaniem ambasady francuskiej przy Watykanie. Parlamentaryzm francuski cechuje duża doza indywidualizmu.

Podobnym indywidualizmem i odwagą cywilną odznacza się p. Mironesco. Spowodowało to uzyskanie przez niego specjalnego, ponadpartyjnego stanowiska w Rumunii, gdzie poza tem walki partyjne są bardzo zacięte.

P. Mironesco był jednym z tych, którzy opowiedzieli się w czasie wojny za ententą. Po zajęciu Rumunii przez wojska państw centralnych, p. Mironesco przeniósł się do Paryża, gdzie pracował w ściślejszym kontakcie z Beneszem i Komitetami Narodowymi polskim oraz jugosłowiańskim.

Po wojnie p. Mironesco pracuje gorliwie nad utrzymaniem pokoju. s.

OBRADY ZJAZDU TOWARZYSTW POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

Warszawa, 23 marca (PAT.) Odbył się tu dziś zjazd Towarzystw Pogotowia Ratunkowego z całej Polski. Obrady, prowadzone w sali Rady miejskiej, otworzył prezes Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, dr. Zawadzki, który został następnie wybranym przewodniczącym. Następnie wygłoszono szereg referatów, dotyczących organizacji rozwoju ratownictwa w Polsce. Po południu odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Celem komitetu jest rozwój idei samarytańskiej w Polsce oraz skoordynowanie akcji ratownictwa na wszystkich terenach Rzpltej.

SMIERĆ GROźNEGO BANDYTY.

Ateny, 23 marca (PAT.) Koło Lartsy po zaciętej walce z żandarmami zginął słynny bandyta Czaczarz oraz dwaj jego towarzysze. W roku 1929 w pobliżu Tertuli Czaczarz uwięził 70 turystów. Ze strony żandarmii zginęło 2 ludzi.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące.

24

Marca

1930

Poniedziałek

Gabryela

lutro: Zwiast. NMP

Wschód słońca 5:20

Zachód 17:42

TEATR WIELKI.

Poniedziałek godz. 7.30: „Postój Kawalerii” i „Szecherezada”, tani dzień, ceny niższe.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek godz. 7.30: „Kobieta, wino, dancing”.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość” oraz Tygodnik dźwiękowy.

CHIMERA: „Grzeszna miłość”.

CASINO: „Karuzela grzechu”.

KOPERNIK: Stefana Żeromskiego „Uroda życia”.

LEW: „Kult ciała”.

MARYSIENKA: Stefana Żeromskiego „Uroda życia”.

PALACE: „Broadway” (film dźwiękowy).

=□=

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg powieści „Powrót z Babilonu”.

=□=

— Zamach samobójczy. W parku im. Kilińskiego targnął się wczoraj na swe życie przez powieszenie, niejaki Władysław Wilczek, liczący 50 lat, pośrednik, zamieszkały przy ul. Żulińskiego 10. Powodem samobójstwa były długi, których nie mógł spłacić. — Zwłoki po stwierdzeniu śmierci zostały odstawione do Instytutu medycyny sądowej.

— A więc nie przemówił! Dr. Kazimierz Knopi, morderca Janiny Steiningerowej, przystawiony trzykrotnie do kom. Balickiego celem przesłuchania odmówił zeznań. Został też w dniu wczorajszym odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

— Napad koło parowozowni. Na Staniawie Kantorowicza, robotnika, gdy w dniu wczorajszym wychodził z parowozowni na głównym dworcu, napadło dwóch osobników, którzy poranili go nożami, zadając mu trzy cięcia w głowę i w prawą rękę. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala powszechnego. Jak policja stwierdziła, napastnikami byli Paweł i Karol Wysocki, którzy zbiegli.

=□=

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Święto miast polskich.

W sali ratuszowej odbyło się wczoraj z udziałem delegatów miast prowincjonalnych posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie obchodu Święta miast polskich. W posiedzeniu wzięli udział między innymi kom. rządu dr. Nadolski, naczk. wydz. Leurman, starosta Eckhardt, dyr. dr. Uhma, dyr. dr. Czołowski, ks. Szmyd, dyr. dr. Trawiński, r. Maksymowicz, Wygrzywański, Balko, dyr. Czarnowski, Dziechlewiec i w. in.

Zebranych powitał w gorących słowach kom. rządu dr. Nadolski, poczem red. Rolle przedstawił znaczenie tego Święta dla wschodnich połaci naszego kraju. Święto to nie będzie uroczystością m. Lwowa, ale wszystkich miast wschodnich województw. Chodzi o zbliżenie się miast wschodnich województw, to też w program obchodu, który przypadłby 6 i 7 września br. wszedłby Zjazd prezydentów i burmistrzów miast, którzy na tym Zjeździe przedstawiłby braki i potrzeby miast przez nich reprezentowanych. — Na Zjeździe tym możnaby przedstawić dorobek tych miast na polu kulturalnym i sportowym. W dniach tych odbędzie się we Lwowie raid międzynarodowy samochodów, które wezmą udział w pochodzie. W każdym mieście zawiąże się zapewne komitet lokalny

który obmyśli program obchodu i współdziałal w tym wspólnym wysiłku. We Lwowie wybrane zostaną poszczególne komisje, które będą organizować projekty tu nadsyłane.

R. Maksymowicz postawił wniosek, aby komitetowi wykonawczemu powstałemu we Lwowie poróczyć sprawę komitetu honorowego.

Dyr. Grosman w dłuższym przemówieniu przedstawił, że Święto miast polskich jest u nas myślą nową, to też myśl ta nie mogła się rozwinąć w szerszym promieniu. Nie będzie to Święto Lwowa, może ono być obchodzone po kolei w każdym mieście prowincjonal. W roku ub. odbyło ono się we Lwowie, bo tu były warunki ku temu.

Na wniosek dyr. Grosmana uchwalono rezolucje, w której obecni witając inicjatywę Święta miast polskich, uznają potrzeby kulturalnego i gospodarczego współdziałania miast małopolskich i uchwalać powołać komitety lokalne dla opracowania zasad organizacyjnych tej współpracy oraz dla przygotowania Zjazdu, rezerwując każdemu z miast delegowanie na równych prawach swoich reprezentantów.

Na tem zamknięto obrady.

Radjofon.

Poniedziałek, 24 marca.

Lwów (385) 11.58—12.05: Sygnał czasu z obs. astr., hejnał z wieży Mariackiej. — 12.05—13: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni Gastronomia w Warszawie. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.58—20: Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży Mariackiej. — 20.05—20.25: Odczyt pt. „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej” wygłosił prof. Ludwik Wygrzywański. — 20.30: Koncert międzynarodowy — transmisja z Belgradu do Warszawy. Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu i Zagrzebia. — 22—22.15: Felieton pt.

„Wędrowka lądów i mórz” wygl. prof. Walery Goetel. Po odczycie komunikaty z Warszawy. Warszawa (1411) 12.10, 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. — Odczyty z cyklu dla maturalistów. — 15: „Upadek Rzymu i kultura starożytna” wygl. prof. J. Jakubowski. —

Wtorek, 25 marca.

Lwów. (385) — 11.58—12.05 sygnał czasu z obserwatorium astr., hejnał z wieży Mariackiej. — 12.05—13.00 koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 transmisja koncertu popoł. z Warszawy. — 18.45—19.45 rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.50 transmisja z opery poznańskiej, po operze komunikaty z Warszawy. — Warszawa. (1411) 12.05. Radiowy poranek szkolny. — Z cyklu

Msza święta

za duszę s. p.

Zofji Juhrowej

odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 9 rano w Kościele s. s. Marji Magdaleny.

DAWID HERBERT LAWRENCE.

SAMSON I DALILA.

(Ciąg dalszy.)

Gospodyni płakała dosyć gwałtownie. Gość patrzył na jej ogromne piersi, wstrząsane spazmatycznymi podrzucami. Był jakgdyby urzeczony.

— Mniejsza z tem, jak się z nią obeszłem — odpowiedział. — Dość, że wróciłem i nie dam się wyprosić z mojego domu. Zostanę tu tak długo, jak mi się będzie podobało. Słyszycie?

— Paskudna sprawa — rzekł sierżant, czerwieniąc się gwałtownie. — Paskudna sprawa, żeby porzucić kobietę, nie dawać znaku życia przez tyle lat i potem chcieć jej się zwalić przemocą na głowę. Niehonorowa sprawa — prawo nie pozwala na takie rzeczy.

Gospodyni otarła oczy.

— Mniejsza z prawem czy bezprawiem — krzyknął dziwnym, silnym głosem nieznanym. — Nie wyniosę się stąd i koniec.

Kobieta zwróciła się do stojących

w głębi izby żołnierzy i rzekła przytyłym drwiącym tonem:

— Chłopcy, czy mu na to pozwolimy? Panie sierżancie, pozwolimy sobie urągać temu lajdakowi i awanturnikowi, co to żył w kopalniach amerykańskich niewiedząco jakim życiem, a teraz wrócił i chce unieszczęśliwić biedną kobietę i dorwać się do jej oszczędności? A zostawił mnie z dzieckiem na rękach, na biedę i poniewierkę. Wstyd, jeżeli żaden się za mną nie ujmie — wstyd i hańba!

Sierżant i żołnierze nałożyli się jak psy. Gospodyni schyliła się i zaczęła czegoś szukać pod kontuarem. Po chwili wydobyła długi, pleciony sznur używany do pakowania, i rzuciła go pod nogi żołnierzom w taki sposób, że uszło to uwadze stojącego koło ognia człowieka.

Poczem wyprostowała się i przebiegła okiem po obecnych.

— Wyjdź też raz — rzekła do męża rozsądnym, chłodno-uprzejmym tonem — włóż płaszcz i zostaw nas w spokoju. Bądź człowiekiem. Możesz łatwo znaleźć nocleg w St. Just, a jeżeli nie masz pieniędzy, sierżant pożycz ci parę szylingów. Jestem pewna,

że pożyczysz.

Oczy wszystkich zwróciły się na gościa, który patrzył na kobietę wzrokiem urzeczzonego czy opętanego przez diabła.

— Mam pieniądze — odpowiedział. — Nie bój się o swoje pieniądze, mam dosyć moich.

— Więc włóż płaszcz — błagała zimno, prawie szydę — i idź tam, gdzie cię chcą — bądźże człowiekiem. Przesunęła się blisko, wyzywając go swą błagalną nieustępliwością. Spojrzył na nią oczarowany.

— Nie — odpowiedział. — Nie zrobię tego. Ty mnie dziś przyjmiesz na noc.

— Ja? — wrzasnęła. I nagle rzuciła się na niego, objęła ramionami i przyparła całym swym potężnym ciężarem, wołając do żołnierzy.

— Dajcie tu sznur, chłopcy i zwiążcie go. Alfred — John, prędko...

Napadnięty zatoczył się, spojrzawszy naokoło dzikim wzrokiem i szarpnął się potężnie. Ale i kobieta była potężna, ciężka i śmiertelnie zdeterminowana. Zobaczył jej twarz, przywarła do swojej piersi, okropna, żywiołowo mściwą twarz, i odwrócił raptownie

dla maturalistów: „Polska a Moskwa” wygl. prof. H. Mościcki. — 16.15. Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15. „Nad Słuczą” wygl. dr. R. Fleszarowa. — 17.45. Koncert popularny. — 19.25. „O potrzebie znajomości prawa i jego potrzebie” wygl. adw. Peszyński. — Kraków. (312) — 19.20. „O kolekcjonerach” wygl. dr. K. Buczkowski. — Poznań. (334) — 17.05. Piosnki szaradowe. — 19.05. „Kwestia małżeństwa w Polsce”. — 19.50. „Jaskółka” opera Puccini’ego. — 22.45. Muzyka taneczna z „Wielkopolanki”. — Katowice. (408) — 19.05. Gustawa Morcinaka: „Serce za tamą”. — Wilno. (368) — 12.05. Muzyka popularna. — 18.45. Kącik dla panów. — Budapeszt. (550) — 19.30. „Hugenoci” opera Meyerbeera. — Bern. 20.30. „Requiem” oratorium Mozarta. — Wiedeń. (517) — 20.00. Hans Kolischer w swym wesolym repertuarze. — Hamburg. (372) — 20.40. „Czy umierasz żołnierzu?” słuchowisko Ottona Palitscha. — Wiedeń (517) — 20.45. „Lalka norymberska” opera komiczna dama.

NOWY WSPANIAŁY GMACH W STOLICY

Włoska Spółka Akcyjna „Riunione Adria tica di Sicurtà”, założona w 1838 roku w Tryjeście, rozpoczęła swą działalność w Polsce na terenie byłego zaboru austriackiego już w roku 1841. W 1926 roku Towarzystwo, po uzyskaniu koncesji za działalność na całą Rzeczpospolitą Polską, przystąpiło do rozbudowy swej organizacji w całym kraju. Obecnie posiada Towarzystwo w Polsce dwie dyrekcje, jedną we Lwowie, drugą w Warszawie, a poza tem szereg oddziałów i reprezentacji we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Pragnąc z jednej strony przyczynić się do rozbudowy kraju, z drugiej strony wznieść w stolicy odpowiedni gmach reprezentacyjny, Towarzystwo nabyło przy ul. Moniuszki l. 10 w Warszawie plac o przestrzeni około 1.500 mtr kwadr.

W ciągu niezwykle krótkiego czasu, bo w okresie 2-letnim, wybudowany został kosztownym przeszło pół miliona dolarów gmach w stylu włoskiego renesansu zasadą z kamienia sztylowieckiego; poza między kolumnami wyłożono włoskim marmurem; portal wejściowy wykonano ze słaskiego marmuru z kolumnami granitowymi z monolitów 4½ mtr. wysokości. Hall i klatkę główną trzymającą wyłożono trawertynem czeskim i marmurem włoskim.

W hallu ustawiono dwie figury z marmuru włoskiego (carrara), dłuta artysty rzeźbiarza M. Lubelskiego. Jedną z nich przedstawia „Fortunę”, a druga „Witę”.

Podwórze kryte jest dachem szklanym i zawiera halę bankową.

Gmach posiada centralne ogrzewanie i 2 dźwigi, oraz wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne.

Całość wykonana została przez firmy krajowe, według planów i pod kierownictwem architekta Edwarda Ebera.

Gmach przeznaczony jest wyłącznie na biura.

Piętra II i III zajęte są przez biura Towarzystwa „Riunione” i częściowo przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Piaś”, wchodzące do koncernu Towarzystwa „Riunione”.

Wewnętrzne urządzenie gabinetów dyrekcyjnych i sal posiedzeń wykonane zostało z wielkim przepychem. 1976

głową, tymczasem żołnierze, widząc, że ten straszny Laokon chwycił się w posadach, poruszyli się z miejsca i najzłośliwszy z nich przyskoczył ze sznurkiem. Sznur był trochę splątany.

— Podaj mi koniec — krzyknął sierżant.

Jeniec kołysał się i szamotał, objając przytrzymującą go kobietę o stół i ławkę. Ale ona czepiała go się niczem pijawka. I tak zataczali się oboje po izbie przy akompaniamencie trzasku i hałasu. Żołnierze podskakiwali naokoło.

Wkońcu najzwinniejszy zarzucił sznur na gwałtownego gościa, przy pomocy chyżego sierżanta i okrecił nim go we dwóch kilkakrotnie naokoło tułowia. Kobieta osunęła się ciężko na kolana. Ofiar zatoczyła się na stół. Sznur zaciągał się coraz mocniej. Kobieta czepiała się kolan więźnia. Drugi żołnierz doznał przebłysku geniuszu i skrepił obcemu człowiekowi nogi para szelek. Poprzewracano krzesła i rzucono stół pod ścianę, ale więzień był unieruchomiony. Leżał powalony, oparty częściowo o przewrócony stół.

(C. d. n.)

TYGODNIOWY PRZEGŁAD SPORTOWY.

Przed sezonem wyścigów konnych we Lwowie

Małopolskie Towarzystwo Zachęty dla Hodowli Koni, mające swą siedzibę we Lwowie przy ul. Kopernika 20, jest w pełni pracy przed nowym sezonem bieżącego roku.

Ogromna większość naszego społeczeństwa a zwłaszcza ci właśnie, którzy chodzą na wyścigi, są przekonani, iż wyścigi — to „pańska zabawka”, miłe zabicie czasu, zdobycie kilku cennych nagród — no i emocja gry w „totka”. Tymczasem tak nie jest.

Bez wyścigów nie ma hodowli krajowego konia i wogóle hodowli koni, bez wyścigów nie ma możliwości wypróbowania wartości materiału, bez wyścigów nie ma hodowli u nas arabskich, nie ma hodowli polskiego konia pół-krwi. Dzięki wyścigom hodowla arabskich idzie u nas ogromnie w górę i nasze stada arabskie są najlepsze już dziś w świecie; jest to najlepsza krew i hodowla arabska jest hodowla przyszłości. Na razie mamy mało tego materiału na eksport, lecz niedługo to jest czas, gdy u nas będą się sąsiedzi zapatrywać w konie najlepsze; my właśnie mamy najlepszy materiał.

W błędzie byłby ten, kto by sądził, iż po wojnie trakcja motorowa, tak silnie zaznaczająca swą działalność na wszystkich polach, wyprze konia — wprost zabije go. Statystyka mówi co innego. W całym świecie ilość koni wzrosła w stosunku do ilości przedwojennej. W Polsce mamy pół mil. więcej, w Rosji 4 miliony, w Ameryce 5 mil. Każdy rząd, dbający o byt swego państwa, rozumie siłę tego szlachetnego zwierzęcia i tem też tłumaczy się wydatna subwencja i naszego Rządu na cele wyścigów. Bez koni nie ma możliwości obrony kraju, nie ma rolnictwa, nie ma przemysłu... Selekcja zaś konia dokonuje się tylko podczas wyścigów i dlatego są one koniecznością, mającą pokost miłej rozrywki sportowej. Dzięki temu charakterowi, dzięki też swej długoletniej tradycji i zamiłowaniu naszego narodu do konia, cieszą się wyścigi popularnością i nasze MTZ., zasłużone już przed wojną, zawsze na sympatię i poparcie we Lwowie liczyć może.

Tegoroczny sezon obejmie 30 dni wyścigów — z czego 18 dni odbędzie się na wiosnę (maj i czerwiec) a 12 dni w jesieni (wrzesień); sezon więc o 7 dni dłuższy od zeszłorocznego.

Dziś już ma tor lwowski zgłoszonych 90 koni — przyczem zaznaczamy, iż Zarząd MTZ. spodziewa się 200 zgłoszeń.

Ze stajni arabskich zgłosiły się: Janów, (rządowa stajnia), Gumńska ks. Sanguski, treningowa dr. Skorkowskiego z Zach. Małop., inż. Dunka de Sajo (znacznie powiększona), Romana i Jerzego Potockich z Bohemia; nadto Kruszewskiego, Zarczewskiego, Wołkanińskiego, Czekańskiego, Łopuskiego, Kuźmicza i p. Lasockiej — jak również 21 p. ul. (ma jednego araba) i 26 pp. (por. Kokular).

Ze stajni angielskich: duża stajnia płk. Karatjewa (8 koni będzie biegać), zdobywcy licznych nagród w Warszawie i w in. miejscowościach, por. Strużyńskiego (6 koni), Bieżyńskiego (6 koni), Zarczewskiego (4 konie), Krzczunowicza (6 koni — polskiej pół-krwi), Tatarowskiego z Wileńszczyzny (6 koni), stajnia treningowa mjr. Kownackiego i Ujejskiego (obecnie stoją w Zimnej Wodzie), por. Waszyńskiego z Warszawy, Kruszewskiego (4 konie — polska półkrew), Roztworowskiego (10 koni — polska półkrew) płk. Komorowskiego (4 konie), por. Wojtowicza i por. Wójcika (6 koni). To są stajnie już zgłoszone.

Zarząd MTZ. spodziewa się jeszcze zgłoszeń Bronikowskiego, Gutowskiego, Donnera, Reja, Skolimowskiego, Zwana, Tomaszewskiego, 13 DAK-u,

Kapiszewskiego, 21 p. ul., Wystoucha, Płotnickiego, hr. Pinińskiego, Gromnickiego, Artura hr. Potockiego, którego stajnia wogóle jeszcze nie biegła i wiele innych znanych i dobrych hodowców — słowem spodziewany jest udział 200 koni w tegorocznych wyścigach we Lwowie.

To też tegoroczny program ma b. wiele stron dodatnich a to: powiększona ilość dni wyścigów, co wpłynie na lepsze obsadzenie gonitw i jest większą pomocą dla hodowców, którzy w ramach szerszego programu mają się gdzie pomieścić — wszak 50 gonitw będzie tego roku więcej. Większe też są tegoroczne nagrody, np. 11.000 zł. dla koni pół i pełnej krwi — a w „derby”, 19 czerwca dla hodowców małopolskiej pół krwi 7000 zł. — czego ub. roku nie było. Tegoroczny też zwycięzca przejdzie do historii, jako pierwszy derbista. W programie też została bardzo hodowla małopolskiej pół krwi uwzględniona — przeznaczono dla niej do rozegrania 50.000 zł. Nagrody arabskich podwyższono też ogromnie — do 220.000 zł., w czem sama derby — 19 czerwca ma 24.000 zł. nagrody. Na resztę nagród dla anglików zostaje 220.000 zł. Jest o co walczyć.

Teraz kilka słów o torze, który został rozszerzony (tor dla Steeple-Chase) do 18 mtr. i doskonale zatrawiony;

przeszkody zmieniono, zasadzono żywopłoty jako naturalne przeszkody. Pobudowano nowe boksy dla koni i po europejsku urządzono miejsca dla widzów.

Zdawałoby się, że nie mamy się już czego wstydzić, i że Lwów ma naprawdę europejski tor wyścigowy. A jednak!

To sprawa dojazdu. Apelujemy gorąco do p. komisarza Nadolskiego, do sfer technicznych naszego grodu, by raczyli łaskawszym okiem popatrzeć na tych 100 mtr., które dzielą tor wyścigów od gościńca koło elektrowni. Dojazd od gościńca stryjskiego, jako zbyt daleko położony, nie wchodzi w rachubę — lecz ten od strony elektrowni, to naprawdę bolączka toru. Do Dyrekcji zaś autobusów apelujemy w imieniu licznych rzesz, którym nie stać na własne auta i pojazdy, by raczyła wziąć pod uwagę sprawę przesunięcia końcowej stacji autobusowej na czas wyścigów aż do samego toru — to znowu kwestja tych samych stu metrów.

Jeśli miasto nasze dało tak szczerze tak wspaniały teren pod ten tor, niechże jeszcze dokończy swe ofiarne dzieło przez rekonstrukcję tego małego odcinka dojazdu a zyska serca wielu tysięcy, spieszących na wyścigi, swych obywateli. R. W.

Turystyka na Podolu.

Leży przed nami sprawozdanie Towarzystwa turystyczno - krajoznawczego w Tarnopolu, ilustrujące działalność tego towarzystwa w latach 1928 do 1930.

W okresie sprawozdawczym wysiłki towarzystwa skierowane były na należyta reorganizację prowincjonalnych oddziałów, których istnieje 10, oraz na rozbudowę placówek turystycznych i przygotowanie terenu dla szerszego ruchu wycieczkowego, jakoteż na intensywną propagandę Podola na terenie Rzplitej.

W centrali towarzystwa w Tarnopolu utworzono 5 sekcji fachowych, a to: propagandowo - prasowa, wystawowa, odczytowa, wycieczkowa i ochrona zabytków, którym w pewnych kierunkach nadano samodzielność. Liczba członków centrali towarzystwa w Tarnopolu wynosi 206, oddziały skupiały razem 470 członków.

Z inwestycji, jakie przeprowadzono wybija się na pierwszy plan sprawa schroniska oraz jaskiń krystalicznych w Krzywcu Górnym, które zasypały przez wiele lat zostały dzięki usilnym zabiegom towarzystwa oraz miejscowych czynników rządowych i obywatelskich znacznym nakładem pracy i kosztów odkopane i udostępnione dla ruchu turystycznego. Jaskinie w Krzywcu należą do najpiękniejszych i najciekawszych w Polsce, a w tej dziedzinie zalicza się je nawet do osobliwości europejskich. W r. 1929 zwiędziło je około 2 tys. osób. Ponadto projektowaną jest budowa schronisk: w Miodoborach, Brzeżanach, Tarnopolu i Zaleszczykach, gdzie już nawet zakupiono parcele i towarzystwo posiada własne muzeum regionalne. Z innych poważniejszych projektów wspomnieć należy o rozpoczętej akcji w sprawie utworzenia w Tarnopolu podolskiego muzeum regionalnego, które stanowiłoby ośrodek ruchu krajoznawczo-oświatowego w tej polaci kraju.

Wydział towarzystwa zorganizował kilka wycieczek zbiorowych do Zbaraża, Brzeżan, Trembowli itp., równocześnie zaś oddziały prowincjonalne urządziły liczne wycieczki własne i przyjmowały wycieczki obce. Nie zapomniano też o kontakcie z zagranicą

i nawiązano łączność ze sferami turystycznymi Niemiec oraz międzynarodowym biurem Cooka (od Red. Czemu nie z polskim „Orbisem“?), które zapowiedziały cały szereg wycieczek za granicznych. W łączności z tem poczyniło towarzystwo starania w kierunku uzyskania jak najdogodniejszych połączeń kolejowych i autobusowych, propagując cele towarzystwa zapomocą artykułów prasowych, odczytów, plakatów, filmowania krajozobrazów oraz całego szeregu przewodników, monografii, widokówek, prospektów, planów, map i broszur, oczywiście w miarę swych zasobów finansowych, które nie są tak obfite.

Do szczególnie czynnych oddziałów prowincjonalnych należy zaliczyć oddziały w Borszczowie, Zaleszczykach i Złoczowie, jakkolwiek i reszta oddziałów towarzystwa okazywała wzmoczoną działalność. Oddział borszczowski poszczycić się może odkopaniem jaskini w Krzywcu, odrestaurowaniem starej baszty zamkowej i urządzeniem schroniska; oddział w Zaleszczykach zakupił parcelę pod dom wycieczkowy, utworzył muzeum regionalne, zaś oddział złoczowski wydał prace historyczno - naukowe pt. „Dzieje Złoczowa“, roztoczył opiekę nad zamkiem króla Sobieskiego i innymi zabytkami, oraz rozpoczął zbieranie eksponatów dla muzeum.

Towarzystwo brało udział w PWK. w Poznaniu, a obecnie czyni przygotowania do wzięcia udziału w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, Targach Wschodnich we Lwowie, oraz w wojewódzkiej wystawie rolniczej i regionalnej w Tarnopolu.

Jak widzimy z powyższego towarzystwo stoi na silnych podstawach organizacyjnych i realizuje w sposób przekonujący cele i zadania turystyki na Podolu, to też życzymy mu powodzenia w dalszej pracy, w tej tak zaniedbanej u nas dziedzinie. Życzyłoby sobie tylko należało, by inne ośrodki poszły śladem Podola, a raczej śladem pracy jednego człowieka, który jest „spiritus movens“ podolskiej turystyki.

==□==

Kronika sportowa.

PILKA NOŻNA.

Pogoń—Ukraina. Zawody tow. Do powyższych zawodów Pogoni wystąpiła w składzie mocno osłabionym, bez Hankego, Szabakiewicza, Mauera, Albańskiego i Fichtla. Przez cały czas zawodów lekka przewaga Pogoni, dla której bramki zdobyli Myszkowski II trzy, a Czesławski i Deutschman po jednej; dla Ukrainy Kobziar. Sędzia p. Gulicz. Widzów około 2000.

Hasmonea—Czarni 2:1 (0:0) Zawody towarzyskie. Hasmonea wystąpiła ze Steermanem i Grosmanem, bramkarzem tarnopolskiej Jehudy. Czarni w normalnym składzie. Bramki dla Hasmonei strzelił Steerman dwie (jedną z karnego); dla Czarnych Wronka. Czarni nie wykorzystali rzutu karnego. Sędzia p. Stocki. Widzów około 2000.

Lechja—Czarni I b 5:0 (1:0). Zawody tow. Bramki dla Lechji zdobyli Kruk 2, Czudzak, Kada i Zalewski po jednej.

Pogoń II—Ukraina II 0:0. Zaw. tow. Przez cały czas zawodów silna przewaga Pogoni. Sędzia p. Nabelec.

Sokół II—Świtez 3:0 (3:0) Zaw. tow. **Zenit—Kadur 10:1 (3:0).** Zaw. tow.

PIERWSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO LIGI.

Ł. T. S. G.—POLONJA 2:2 (2:0).

Warszawa. Do przerwy silna przewaga ŁTSG, który zdobywa dwie bramki przez Frazmana i Herbstreicha. Po przerwie więcej atakuje Polonja, która ze strzałów Tymowskiego i Kaczanowskiego wyrównuje. Sędzia p. Arczyński z Krakowa. Widzów 1000

WARTA—RUCH 3:0 (2:0).

Poznań. Przez cały czas zawodów przegniatająca przewaga Warty. Bramki dla Warty zdobyli Kniola dwie i Ra dojewski jedną. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

WARSZAWIANKA—GARBARIA 3:1 (3:1).

Kraków. Bardzo dobra gra ambitnie grającej Warszawianki, która miała znaczną przewagę w pierwszej części gry. W Garbarni najsłabiej grał atak. Bramki dla Warszawianki zdobyli Jung i Zwierz II po 1 i samobójcza. dla Garbarni Joksch. Sędzia dr. Niedźwierski. Widzów około 4000.

BIEG NA PRZEŁAJ POGONI.

Rozegrany w dniu wczorajszym międzyklubowy bieg na przełaj (4.000 mtr.) zgromadził na starcie 40 zawodników. Wyniki: 1) Sawaryn (Pogoń) 16.19, 2) Gancarz (Pog.) 16.48, 3) Machowski (AZS) 17.9.3. 4) Warczewski (Pog.), 5) Jaworski (Pog.). Juniorzy: 1) Jaworski (Pog.), 2) Rozlachowski (Sokół II), 3) Chrobak (Pog.). W konkurencji drużynowej: 1) Pogoń I 9 pkt. (Sawaryn, Gancarz, Supel), 2) Pogoń II 20 pkt., 3) AZS 22 pkt. Komisję sędziowską tworzyli pp. prof. Dregiewicz, Marjon, Kobiak i Lichtblau.

BIEG NA PRZEŁAJ CZARNYCH.

W dniu wczorajszym odbył się bieg na przełaj (trasa około 5000 mtr.). Startowało 18 zawodników. Wyniki: 1) Wowkonowicz 20.20. 2) Borzemski 20.2, 3) Bielański, 4) Westfalewicz, 5) Strassberger.

PILKA NOŻNA W KRAJU.

Kraków. Wisła—06 Mysłowice 6:0 (3:0). Bramki dla Wisły zdobyli Reymann dwie, Czulak, Adamek, Nowosielski, Lesiak po jednej.

Kraków. Cracovia—Zjedn. Przyj. Sportu 2:2 (0:1). Bardzo słaba gra Cracovii. Bramki dla Cracovii zdobyli Malczyk II i Kozok po jednej.

Łódź. Legja—Turyści 2:0 (0:0) Gra brutalna i ostra ze strony Legji. Bramki dla Legji zdobyli Joszke i Łańko.

Nowa planeta na drugiej stronie Neptuna.

Odkrycie nowej wielkiej planety skoncentrowało uwagę świata uczonego na przestrzeniach międzygwiazdnych.

Po długoletnich mozolnych poszukiwaniach praca uczonych została wynagrodzona.

Od lat ośmdziesiątu, t. j. od czasu gdy geniuszowi matematycznemu Leverriera udało się wyliczyć obecność Neptuna, starano się przedrzeć tajemnicę światów, poza nią, w dalekiej przestrzeni gwiazdnej. Przestrzeń ta umykała przed okiem nawet teleskopu najdokładniejszego.

Od kilku dziesiątków lat uczeni astronomowie nie przypuszczali już nawet możliwości odkrycia jakiejś nowej planety w obrębie naszego świata ziemnego, świata słonecznego. Nie wierono zwłaszcza, by egzystowała jeszcze jakaś z większych planet.

Twierdzono powszechnie, że ta olbrzymia droga, po której krąży Neptun dookoła naszej gwiazdy dziennej, jest już „horyzontem” ostatecznym systemu słonecznego naszego.

Kilku tylko bardziej upartych astronomów, jak francuz Gaillot, amerykańnin Newcomb i niemiec Grigull szukali w dalszym ciągu na niebie, wierząc, że znają jeszcze inne planety w naszym układzie słonecznym.

W ostatnich czasach, gdy aparaty fotograficzne, za pomocą których fotografujemy dziś niebo, były coraz dokładniejsze, coraz bardziej precyzyjne, dzień po dniu tracono nadzieję na odkrycie nowej planety.

Najlepsze nawet aparaty nie wykazywały obecności nowej gwiazdy.

Legendarna, transneptuniczna planeta pozostawała wciąż w krainie przypuszczeń niczem niepotwierdzonych.

I oto przypadł zaszczyt astronomom obserwatorium Flagstaff w Aryzonie zrobienia wielkiego odkrycia.

Obserwatorium to, założone przez badacza Marsa, Lowella, pracujące pod przeczudnie czystym niebem i przy pomocy najbardziej precyzyjnych, najdroższych instrumentów, jakich nie posiadają inne obserwatoria, specjalizowało się w wyszukiwaniu nowych planet i polowało, wbrew powszechnemu pesymizmowi, na legendarną transneptuniczną gwiazdę.

I to, co było uważane za niewiarygodne, stało się w początkach bieżącego miesiąca, a więc w początkach marca 1930 r.

Upewniono się, że gwiazda taka egzystuje. Samo odkrycie zrobiono w poprzednim miesiącu, lutym, ale trzymano je w tajemnicy, aby się przed-

tem upewnić co do prawdy zjawiska. Negatywy fotograficzne kolosalnego teleskopu wyglądały od wielu miesięcy w przestrzeni, aż pewnego dnia, podczas ich badania, dostrzeżono czarny punkt wśród wielu tysięcy innych punktów.

Na oko coś bardzo znikomego, jakiegoś „nic” tym razem reprezentowało cały świat, w dosłownym tego wyrażeniu znaczeniu.

Fotografia była pierwszą kartą wizytową nowego świata.

I oto Nowy Jork rozesłał na cały świat następujący telegram:

We wszystkich kołach naukowych St. Zjednoczonych wywołało ogromny podziw odkrycie przez obserwatorium Lowella w Flagstaff w stanie Arizona, nowej planety, znajdującej się po drugiej stronie Neptuna.

Dr. Frank Schlesinger, dyrektor obserwatorium uniwersytetu Yale orzekł: Zdaje mi się, że jest to jedno z największych odkryć w historii świata. Łatwo można sobie wyobrazić, że w ten sposób nasz system słoneczny po-

większył się o jedną wielką planetę. Odkrycie to każe nam przypuszczać, że oprócz tej nowej planety są jeszcze dalsze planety, które wysyłają światło jeszcze słabsze.

Astronom Lampland, członek obserwatorium Lowella, wskazuje na to, że odkrycie to jest nagrodą dla wszystkich astronomów, którzy w ciągu ostatnich dwudziestu lat twierdzili, że za Neptunem są jeszcze dalsze planety. Lampland, który pracuje w obserwatorium Lowella od 1903 r., dodaje jeszcze, że sprawdziło się proroctwo zmarłego w r. 1902 dra Percivala Lowella, który przepowiadał, że planety takie będą kolejno odkrywane.

Astronom z Nowego Jorku, dr. Clyde Fisher pisze: Jednym z najważniejszych rezultatów nowego odkrycia będzie to, że obecnie w dalszych badaniach nieba będzie można stosować te metody naukowe, które były dotychczas odrzucane, a które właśnie sprawiły, że zrobiono wiekopomne odkrycie.

==□==

Rozmaitości.

Komunikacja powietrzna w styczniu i lutym br. Pierwsze dwa miesiące bieżącego roku przyniosły naszej komunikacji powietrznej w stosunku do roku ubiegłego znów poważny wzrost ruchu zarówno pasażerskiego, pocztowego, jak i towarowego. Podczas gdy w pierwszych dwóch miesiącach r. 1929 samoloty P. L. L. „Lot” dokonywały 662 przeloty, przewiozły 684 pasażerów, 2.791 kg. poczty, oraz 21.886 kg. gazet, bagaży i towarów, to w tych samych miesiącach r. b. samoloty, dokonywując 831 przelotów, przewiozły 1.228 pasażerów, 4.741 kg. poczty i 64.943 kg. gazet, bagaży i towarów. Doskonałe rezultaty tegoroczne, które wykazują, że ruch pasażerski i pocztowy wzrósł niemal dwukrotnie, ruch towarowy zaś prawie aż trzykrotnie, są dla naszej komunikacji powietrznej objawem bardzo pomysłowym i stwierdzają, że nasze szlaki, obsługiwane z 100%-wem bezpieczeństwem i najwyższą regularnością, zdołają sobie z każdym miesiącem coraz większe zaufanie społeczeństwa, które już powszechnie zaczyna uważać samolot za normalny i najwygodniejszy środek lokomocji, przesyłania poczty, oraz towarów.

==□==

† **Historja greckiego nosa.** W południowo-australijskim porcie Pirie, gdzie mieszka wielu Greków, powstała wielka awantura o... nos Greczynki. Kupiec grecki Argyropoulos „wypisał”

sobie z Grecji młodą Katarzynę Tingera, którą zamierzał pojąć za żonę. Posał jej sumę potrzebną na podróż, a gdy przybyła do Australii, chciał ją po traktować... nie jak żonę. Ponieważ panią była naprawdę z porządnego domu i cnotliwa, uciekła od niego na drugi dzień. Młoda, naprawdę piękna Greczynka podobała się miejscowym australczykom, którzy wzięli ją w obronę nader skwapliwie. Kilku odważniejszych od razu zadeklarowało się z chęcią małżeńskimi. Ale oto stała się tragedia. Opuszczony handlarz postanowił się zemścić, na niewiernej, jego zdaniem, kobiecie. Napadł na dziewczynę i odgryzł jej nos. Rzecz naturalna, że będzie musiał surowo odpokutować za ten czyn, gdyż władze australijskie są bezlitosne w takich wypadkach. Ziomkowie kupca zebrałi solidarnie wielką sumę pieniędzy dla opłacenia adwokata w jego sprawie. Australijczycy zaś, ze swej strony, zebrałi jeszcze większą sumę dla lekarza, który potrafi Greczynce sponarować sztuczny nos, by nie wyglądała okropnie. Powstała na tem tle tak silna animozja między Grekami i miejscowymi mieszkańcami, że Grecy nie wychodzą nocą na ulicę bez rewolwerów i tylko w licznej kompanii. Trzech Greków już zastrzelono, a władze nie mogą natrafić na ślad zabójców. Jestto więc prawdziwa wojna trojańska o Helene.

==□==

PHILIP MACDONALD. 71)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej,

(Ciąg dalszy)

— Nie wiedziałem, że pan wiedział, co ona za jedna. Ale wobec tego powiem panu coś, co zresztą nie nadaje się do powtórzenia. Jedyną rzeczą, jaka nas łączy, jest jej nimfomanja, która najwidoczniej skoncentrowała się wyłącznie na mojej osobie. Z mojej strony nie było absolutnie żadnej zachęty. Pewnie dlatego tak szaleje. Poznałem to — urwał nie kończąc w raz. — Poznałem erotyczne stworzenie na moim jedynym półurzędowym obiedzie u Lines-Bowerów. Od tego czasu prześladowa mnie z zapalem, godnym lepszej sprawy. Uniknąłem spotkania z nią chyba ze dwieście razy. Sześć razy mi się nie udało, a dzisiaj siódmy. Z tego trzy miały miejsce w biurze. Zaczęła mi tam składać wizyty. Ale spodziewam się, że dzisiejsze przedstawienie będzie ostatnie. Scena uwiedzenia spaliła na panewce. Dowiem się, który portier ją wpuścił. Musiała go niezawodnie przekupić.

I urwał nagle, ale nim Antoni zdołał się odezwać, zakończył: — Oto wszystko. Całkowita prawda! Albo i nie prawda. Jak się panu podoba. Może ją pan przyjąć albo odrzucić.

Wstał i wziął papierosa z pudełka na biurku.

Antoni, nie odpowiadając, zadał drugie pytanie.

— Wydał pan policji osobiste papiery Lines-Bowera, znajdujące się w biurze, prawda? Czy wszystkie? — Ton tego pytania był spokojny i zwyczajny, i dlatego kontrastował dziwnie z treścią.

Dufresne, który zapalał właśnie papierosa, znieruchomiał z płonąca zapalka w palcach. Trudno było orzec, czy wahanie to zostało spowodowane pytaniem, czy odgłosami, które rozległy się od strony przedpokoju. Trzaśnięcie drzwiami, kroki, które okazały jakby tendencje zawrócenia w kierunku gabinetu, szcęk zamku, dwa kroki więcej i gwałtowne zatrzaśnięcie drzwi od frontu...

Dufresne odetchnął z ulgą i zapalka zgasła. Zapalił drugą, przytknął ją do papierosa i usiadłszy z powrotem na fotelu, założył nogę na nogę. Z głową odrzuconą na oparcie, rzekł do sufitu:

— Czy wydałem wszystkie papiery? To znaczy, czy ja, Michał Hark-

ness Dufresne, ukryłem samowolnie papiery, które powinny się być dostać w ręce policji? — Zmienił pozycję, usiadł prosto i spojrzał Antoniemu w oczy. — Czy tak panie Gethryn? — Grube rysy ściągnęły się gorzkim uśmiechem. — Proszę mi poradzić, jak mam się zachować? Milczenie jest przyznaniem się do winy. Oburzenie — również. Zaprzeczenie byłoby straconym trudem, bo ton pańskiego pytania domaga się li tylko potwierdzenia. Chce pan poprostu, żebym się przyznał. Przykro mi, ale nie mogę panu sprawić tej przyjemności. Co pan teraz ze mną zrobi?

Antoni nie odpowiedział. Siedział uprzejmy i spokojny.

— A może mógłby mi pan powiedzieć, jaki jest pański rekordowy czas do ubierania się do obiadu?

Dufresne zdumiał się i raz jeszcze jego oczy upodobniły się do wąskich szparek. Nagle wzruszył ramionami i wstał.

— Nie wiem — odpowiedział. — Jeżeli pana interesuje, ile mi potrzeba przeciętnie czasu na tę czynność, to może pan zaczeka. — Spojrzał na zegarek. — Właśnie będę musiał się przebrać.

Antoni również wstał.

— Wychodzi pan? — zapytał.

OGŁOSZENIA

KU NO i SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Terpentynę, wosk, wióra stalowe, sukna do podóg poleca Drogerja Koleżański-go, Lwów, Batorego 34a, telefon 84-81. 1457

Zegarki, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 1459

TANI TYDZIEŃ NUT od 20-29 marca

Sprzedaj nut o 20-30%, taniej poleca

„HARMONJA”, magazyn nut
Lwów, ul. Romanowicza 11.
Wysyłka na prowincję. 1889

Lodownia „Eskimos”: pierwszorzędną izolacją korkową, poleca Rentschner Legionów 37. 1598

Topolnka, Pasaż Mikolascha i piętro, poleca kapelusze modele wiosenne. Przerabia modnie tanio 1811

Płacimy wysokie ceny za złoto, brylanty i perły Dąbrowski-Rozwarzewski, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2. Oszacowanie bezpłatnie. 1985

Okazyjnie do sprzedania: gabinet mahoniowy wiedeński, duża szafa mahoniowa antyczna, komody antyczne, biurko z sekretarzykiem i kilka dywanów perskich w Domu Sztuki, Akademicka 14 1907

Pianko lub fortepian tańszy używany kupię zaraz za gotówkę. Podać firmę i cenę listownie. Katzowa, Romanowicza 9, III piętro. 1946

Kupuję płace, dobrze porcelanę starą, kryształ, sztachy i wszelkie meble antyczne i rękodziełnictwo, jaroszewski, Romanowicza 9. 1935

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Szofer mechanik, maszynista, palacz, ślusarz dyplomowany poszukuje posady pod „Szofer maszynista W. L.” Admin. Słowa Polskie o. 1933

KAPITAŁISTĘ-POLAKA

z gotówką 5 do 10 tys. dolarów poszukuje do spółki

POWAŻNA-FIRMA

WE LWOWIE

Zgłoszenia tylko pisemne do Biura: A. Jacobi, Zimorowicza 14, pod „Poważny dochód”. 1993

Dufresne roześmiał się szczekliwym śmiechem.

— Tak, panie. Jestem na proszonym obiedzie. Nie potrzebuję mówić, gdzie. I tak pan się dowie. Simpkinson powie panu z rana.

Antoni spojrzał pytającym wzrokiem. Dufresne wydał ponownie dziwny dźwięk, mający naśladować śmiech.

— Tak go nazwałem. Może się inaczej nazywa, ale nie powinien. Simpkinson jest obecnie moim cieniem.

— Tak? rzekł Antoni, postanawiając w myśl, że powie Pike'owi o rzucającym się w oczy wyglądzie „Simpkinsona”. — Nie będę pana dłużej zatrzymywał. — Skierował się ku drzwiom.

Dufresne otworzył je i rzekł:

— Nie na wiele się przydałem, co? Z temi słowy wyszedł za gościem do przedpokoju.

Antoni zaczął kłaść płaszcz.

— Zależy — odpowiedział — jak się na to zapatrywać.

Dufresne zmarszczył gniewnie czoło.

— Jak się kto zapatruje? — warknął. — Ja, czy pan, czy ktokolwiek?

Antoni sięgnął po kapelusz.

(C. d. n.)